

czy ideologicznych, bo i takie można było pisać... A po drugie – wyczerpująco uzasadniając filozoficzność studiów nad dziejami naszej dyscypliny. Celowo używam pojęcia „dyscyplina”, a nie np. „dziedzina”, ponieważ odwieczność filozofii dyscyplinę taką narzuca, a Tyl z pokorą doświadczonego badacza i z głębokim zrozumieniem poddał się jej rygorom. Wykazał się dużą samowiedzą metodologiczną, empatycznym podejściem, wolą zrozumienia badanych koncepcji i ich twórców, a nade wszystko czasu i skomplikowanych kontekstów, nie zawsze sprzyjających filozofowaniu bez ograniczeń. Badał wprawdzie *przeszłość* filozofii, ale z intencją otwarcia jej na rozmaite inspiracje oraz na *przyszłość*. Od tej strony rzecz ujmując, książka Tyla zasługuje na to, by ją rekomendować jako podręcznik akademickich studiów filozoficznych, które dziś znajdują się w sporym impasie. Zamiast próbować z niego wyjść (rozprawa Tyla traktuje o znacznie trudniejszych sytuacjach!), ludzie mający wpływ na te studia, dokonują procesu ich destrukcji, wykrawując z filozofii: a to kognitywistykę, a to etykę praktyczną, a to *curiosum* o nazwie ‘filozofia globalna’.

Praca Tyla oparta jest na przejrzystym zamyśle, rzetelnie i konsekwentnie zrealizowanym; napisana została przystępnym i komunikatywnym językiem, w którym nie ma śladu postmodernistycznej nowomowy, tudzież towarzyszącej jej pretensjonalności. Osobna uwaga należy się perfekcyjnie zrobionym przypisom, które są wartością samą w sobie – tak dużo w nich materiału źródłowego, trafnych uzupełnień, niezbędnego komentarza i odautorskich polemik

Recenzentowi trudno jest krytykować książkę, która mu się podoba, którą czyta z rosnącym zainteresowaniem; w której – wreszcie – nie dostrzega uchybień. Aby jednak opinia o niej nie przypominała laudacji, zwrócę uwagę na jedną sprawę: zabrakło mi prezentacji stanowiska Romana Ingardena w omawianej tu kwestii, który o historii filozofii wypowiadał się z pozycji *stricte* filozoficznych i do którego nasz autor często się odwołuje. Nie jest to zarzut, ale raczej sugestia dla tych młodych badaczy, którzy pójdą śladami Tyla i zechcą analizować relacje między filozofią a jej historiografią. Okazuje się, że badanie tych związków zawsze jest owocne i dostarcza intelektualnej satysfakcji, nie mówiąc o pożytkach, jakie niesie ono dla filozofii jako takiej.

JAN SKOCZYŃSKI
(Kraków)

O NAJNOWSZYCH PRZEKŁADACH BERKELEYA

George Berkeley, *Próba stworzenia nowej teorii widzenia i inne eseje filozoficzne*, tłumaczenie zbiorowe pod red. A. Grzeleńskiego, wstęp i oprac. A. Grzeleński, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011, s. 257

George Berkeley, *Siris. Łańcuch filozoficznych refleksji i dociekań wraz z Dodatkami*, przekład i oprac. A. Grzeleński i M. Szymańska-Lewoszewska, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013, s. 288

Lata 2011 i 2013 okazały się niezwykle fortunne dla recepcji myśli George’a Berkeleya w Polsce, owocując dwoma zbiorami przekładów, wydanymi nakładem Wydawnictwa Naukowego UMK w ramach serii „Klasyka filozofii” i uprzystępniającymi

polskiemu czytelnikowi ważne, a zarazem nieco mniej znane prace irlandzkiego filozofa. Na zbiór pierwszy, oprócz chronologicznie najwcześniejszej i bez wątpienia filozoficznie najistotniejszej *Próby stworzenia nowej teorii widzenia* (1709), składają się wyjaśniające ją: *Dodatek* (1732) oraz *Obrona i wyjaśnienie nowej teorii widzenia* (1733), a także *Bierne posłuszeństwo* (1712) poświęcone problematyce moralnej i społecznej oraz korespondencja Berkeleya z Samuelem Johnsonem (1729–1930), czyli dwa listy Johnsona z wcale niebłahymi wątpliwościami odnośnie Berkeleyowskiego immaterializmu i odpowiednio dwie listowne odpowiedzi, nie tylko uprzejme, ale i pouczające. Zbiór drugi, prócz rozbudowanego *Siris* (1744), poświęconego (choć nie wyłącznie) zbawiennemu działaniu wody dziegiowej (a właściwiej rzecz ujmując – działaniu Boga, wyposażającemu świat w środki o tak zbawiennym działaniu), zawiera *Dodatki*, którymi są listy Berkeleya dotyczące owego zalecanego w tamtej rozprawie medykamentu i sposobów jego sporządzania i dawkowania: trzy skierowane do Thomasa Priora (1744, 1746, 1747), jeden do pastora Stephena Halesa (1747), ponadto smutny znak czasów, a mianowicie *Pisemne oświadczenie złożone przez Kapitana Drape'a* (1744), zaprzysiężone przed ówczesnym burmistrzem Liverpoolu i mające poświadczać lecznicze działanie tej wody w stosunku do zapadłych nagle na ospę murzyńskich niewolników, zabranych wcześniej w liczbie dwustu szesnastu z Gwinei przez statek Little Finger, i wreszcie *Dalsze rozważania o wodzie dziegiowej* (1752) – ostatnią pracę filozofa, napisaną niedługo zanim rozstał się z życiem.

Można wobec tego powiedzieć, iż zbiór pierwszy (przełożony przez prof. Adama Grzebińskiego oraz uczestników translatorium doktoranckiego prowadzonego przezeń w Instytucie Filozofii UMK) ukazuje wczesne, teoretyczne idee Berkeleya, z których wkrótce wysnuł on swój immaterializm (nie odrzucając wszakże „nowej teorii”, a przynajmniej ogromnej większości jej tez), natomiast zbiór drugi prezentuje idee późne, idee nie tylko Berkeleya-teoretyka, ale i Berkeleya-praktyka, któremu wyraźnie leży na sercu nie tylko kondycja ludzkiego umysłu, ale i stan ciała, skądinąd nie tylko ludzi, ale i zwierząt hodowlanych (*vide* list do Halesa). Zestawiając te tłumaczenia z zdomowionymi w świadomości polskiego czytelnika *Traktatem o zasadach poznania ludzkiego*, *Trzema dialogami między Hylasem i Filonousem*, jak również ze względnie niedawno przetłumaczonymi młodzieńczymi *Dziennikami filozoficznymi* Berkeleya (Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2007, s. 223, przekł. i oprac. B. Żukowski) i *Alkifronem* (Wydawnictwo Antyk, Kęty 2007, s. 288, przekł. M. Olszewski), otrzymamy pełnowymiarowy i szczegółowy obraz tego filozofa, rzec można – o tyle obiektywny, iż przez niego samego stworzony i nie skarykatyzowany ani nie zapośredniczony przez innych. Obowiązek recenzencki nakazuje odnotować, iż rolę podstawy dla przekładu wszystkich prac pomieszczonych w obydwu zbiorach pełniło klasyczne już dziś, dziewięciotomowe wydanie dzieł wszystkich Berkeleya w redakcji Arthura A. Luce'a i Thomasa E. Jessopa z lat 1948–1953, pozbawione rozlicznych niedoskonałości innych, wcześniejszych edycji. Praca translatorska uzyskała tym samym jak najbardziej solidną, współczesną podstawę.

Tłumaczenie prac znajdujących się w obydwu omawianych zbiorach nie stanowiło (bo i nie mogło stanowić) łatwego zadania, zważywszy że w pismach na temat teorii widzenia i wody dziegiowej Berkeley operuje nie tylko językiem filozoficznym, do którego przyzwyczał nas swoim pojęciowo oszczędnym *Traktatem* oraz pisanymi niemal potocznym językiem, objaśniającymi *Traktat Trzema dialogami*, ale językiem osiemnastowiecznej optyki oraz osiemnastowiecznej chemii, nauk biologicznych i me-

dycyny, językiem zasobnym w znaczenia używane do formułowania koncepcji dziś na ogół anachronicznych, a przez to nie zawsze uchwytne dla kogoś, kto nie zajmuje się zawodowo historią nauki. Oto niektóre spośród pojęć wyjętych z samego tylko *Siris*: „duch wina”, sól bursztynowa”, „perkolacja”; oto zaś naukowa obserwacja zaczerpnięta stamtąd: „W balsamie lub esencjalnym oleju roślin zawarta jest dusza, w której skupiają się specyficzne jakości, zapach oraz smak rośliny” (zbiór drugi, s. 62). Spośród zasadniczych wyborów dokonanych przez tłumaczy zwraca natomiast uwagę odpowiednik *An Essay Towards a New Theory of Vision*, którym jest niezbyt fortunnie tłumaczona „Próba stworzenia nowej teorii widzenia”, a którą niżej podpisany najchętniej zastąpiłby nieco śmielszą i krótszą „Nową teorią widzenia”, ewentualnie „Szkicem nowej teorii widzenia” bądź „Próbą” teje.

Nakład pracy widoczny jest także w obydwu wstępach, autorstwa prof. A. Grzelińskiego (zaczynającym zbiór pierwszy) oraz tegoż i dr Marty Szymańskiej-Lewoszewskiej (drugi), jak również w przypisach, w obu przypadkach tak samo szczegółowych i pomocnych, gdzie trzeba uwspółcześniających komentarze Luce’a i Jessopa, a które wraz ze zręcznym i naturalnie brzmiącym tłumaczeniem tekstu głównego uwalniają czytelnika od większości wątpliwości interpretacyjnych, jakie nastęrczać może lektura oryginału, dając tym samym sposobność przyjemniej koncentracji na *meritum* i najlepszą okazję do jego – już indywidualnej – oceny. Aby zaś zachęcić jeszcze nie zdecydowanego czytelnika do zapoznania się ze wspomnianymi pracami i do wyrobienia sobie sądu o nich z pomocą właśnie zaferowanego przekładu, przepisują na koniec barwny i – jak sądzę – intrygujący urywek *Próby stworzenia nowej teorii widzenia* (zbiór pierwszy, s. 69): „Przyjrzyjmy się, czym jest to, co nazywamy Księżycem: jasne jest, że nie jest to Księżyc, który widać [bezpośrednio], ani żadna rzecz jemu podobna, ani też to, co sam widzę i co jest jedynie okrągłą świecą powierzchnią o średnicy około trzydziestu widzialnych punktów. Oczywiście jest, że gdybym z miejsca, gdzie się znajduję, został uniesiony w kierunku Księżyca, powodowałoby to zmianę przedmiotu [wzroku] postępującą wraz z moim przybliżaniem się do niego. Kiedy znalazłbym się w odległości równej pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu średnic Ziemi stąd, to, co bym z bliska spostrzegał, zupełnie nie przypominałoby owej małej, okrągłej, świecącej płaszczyzny, ta bowiem dawno by zniknęła i, chcąc ją z powrotem zobaczyć, musiałbym wrócić na Ziemię.”

PRZEMYSŁAW SPRYSZAK
(Kraków)

OBLICZA DEMITOLOGIZACJI HISTORII FILOZOFII POLSKIEJ

Mit, historia, kultura. Materiały z V Seminarium Historyków Filozofii Polskiej, red. J. Skoczyński, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 384

Ogólnopolskie seminarium zorganizowane przez Zakład Filozofii Polskiej UJ odbyło się w dniach 22–23 września 2021 roku, w Krakowie. Wpisało się ono w projekt spotkań grupy filozofów, zainicjowanych przez prof. Stanisława Pieroga z UW. Pierwsze seminarium odbyło się we wrześniu 2006 roku w Warszawie. Wtedy główne